

Moje wymarzone święta

Zaczyna się okres, który wzbudza we mnie mieszane uczucia. Okres przedświąteczny. Święta Bożego narodzenia to czas, w którym powinniśmy się radować, wspólnie spędzać czas, kolędować.

Czy tak jest naprawdę? Każdy się cieszy bo święta są... Tylko cieszą się z jakiego powodu? To, że jest wolne od pracy? (nie wszyscy) Czy to, że przy stole wypiją morze wódki? Czy też, że wspólnie spędzą ten czas z najbliższą rodziną? Każdy interpretuje święta na swój sposób.

Gwiazdor – nasz poznański święty Mikołaj. W naszym rejonie to on w wieczór wigilijny przynosi prezenty.

Jako dziecko, kiedy jeszcze musiałem zapierniczać we wigilię na dwór spoglądać w niebo czy już świeci pierwsza gwiazdka było całkiem inaczej niż teraz jak jestem starym koniem.

Wracałem z radosną nowiną, że już jest! Jest gwiazdka! I wspólnie zasiadaliśmy do wieczerzy wigilijnej. I spoglądałem pod choinkę czy gwiazdor przyniósł prezenty.

Choinka jak co roku to był wysoki, sztuczny ogigłok, który był przybrany watą, szklanymi bombkami i anielskimi włosami. Kicz jak cholera! Ale to była nasza choinka.

Pamiętam, że wielokrotnie siedziałem przy niej i bawiłem się żaróweczkami wykręcałem, wkręcałem, wykręcałem, wkręcałem, aż matka wpadała w szal...

Co roku tata kupował czubek, bo za każdym razem się zbijał przy rozbieraniu choinki.

To były lata 80/90te i wtedy nie było interaktywnych zabawek, mega gier, cudów – wianków.

Lecz pamiętam szczególnie dwa prezenty jakie mi gwiazdor przyniósł!

Jednego roku to były trzy kasety VHS z bajkami Disneya. 240 minut Myszki Miki , Pluta. Jaki ja byłem szczęśliwy.

Potrafiłem je oglądać na okrągło! Jak co roku w zestawie rajstopki, skarpetki, mnóstwo czekoladowych gwiazdorków! Full serwis szczęśliwego małego Polaka. Pamiętam, że dostałem taki wielki długopis z papieżem, taki jak podpisywał się Lech Wałęsa. Leżał, po prostu był.

Drugim prezentem, który szczególnie pamiętam to były plastikowe narty. Narty miały ok 50 cm długości i były mi za małe. Wtedy przyniósł je prawdziwy gwiazdor! Pięknie ubrany na czerwono, siwa długa broda. Prawie się posikałem kiedy go zobaczyłem. Czar prysł jak zszedłem na dół do kuchni a tam siedział mój ojciec wraz z wujem Edziem. Wuja ubrany był identycznie jak owy gwiazdor...

No cóż, już wiedziałem, że wszystko to jedna wielka mistyfikacja! Co roku potem buszowałem po szafach i szukałem co rodzice kupili. Znajdując przy tym rzeczy, których jako dziecko nie powinienem widzieć ☐

Wracając do samych świąt i ich przygotowań. Zawsze czekałem na pomarańcza. Wtedy tylko na święta w Polsce były. Kiedyś mama kupiła szynkę w puszcze. Taką Krakowską. Często reklamują ją w telewizji. Dlatego gdy widzę tą reklamę to od razu mi się przypomina nasza świąteczna szynka.

„Biada jak ktoś ją otworzy! To jest na święta!” Często padały takie słowa z ust mamy. Po czym przy świątecznym stole potem mówiła z wyrzutem: „ no jedzcie bo się zmarnuje! No jedzcie narobiłam się a wy nie jecie” To nie było tak, że to nie smakowało, tylko było tyle tego, że uszami, bokami wychodziło. Do dzisiaj to mojej mamie zostało.

Jako młody człowiek, święta kojarzyły mi się praktycznie tylko z choinką i prezentami. Nie zwracałem uwagi na inną otoczkę, całe tło, to co się wokół tego dzieje. Beztrosko czekałem na tego gwiazdora! Gdy przynosił mi to czego nie potrzebowałem lub nie przeczytał mojego listu to byłem zawiedziony. Wiadomo, każde dziecko czegoś pragnie, czegoś chce. Nie zawsze się marzenia spełniają.

Niestety nie pamiętam świąt, by przy stole wigilijnym

siedziała nasza cała rodzina w tym moi dziadkowie. Czy nie zapamiętałem bo ich nigdy na wigilii było? Nie wiem dlaczego.

Po kilkunastu latach założyłem swoją rodzinę i wspólnie z żoną i moimi córkami organizujemy co roku wigilię. Czy to u nas w domu czy u teściowej ale staramy się wspólnie spędzić ten czas. Zazwyczaj w pierwsze święto jedziemy do moich rodziców. Teraz to ja bawię się w podchody i staram się być tym gwiazdorem dla moich bliskich. W tym roku wraz z córkami będziemy wspólnie przygotowywać potrawy, pierniczki. Bardzo lubię gdy wspólnie siedzimy w kuchni i coś wspólnie tworzymy, wspólnie spędzamy czas.

Spoglądam z boku co się wokół dzieje. Święta to czas kiedy wszyscy wybaczą sobie wzajemne żale, świadomie i nieświadomie wyrządzone krzywdy. Ale czy każdy potrafi sobie wybaczyć nawzajem? To tylko dobra mina do złej gry. Tyle ile widzę jadu wylewającego się dookoła. Czy kiedykolwiek to się zmieni? W tym roku trzy rodziny, które dobrze znamy, postanowiły, że nie spędzą wspólnie wigilii. Rozwód, rozpad pożycia małżeńskiego spowodował to, że ich dzieci po raz pierwszy przeżyją te chwile inaczej. Nie wspólnie a osobno z mamą i osobno z tatą. Nie rozumieją jeszcze tego, że podwójne prezenty to tylko przykrywka do tego co ich spotka w przyszłości. Dojrzeją i dostrzegą to dopiero gdy dorosną. Co tak naprawdę zyskali a co stracili.

Każdy wie o czym piszę jeżeli wychował się w rozbitej rodzinie. Gdy przychodzi czas świąt przychodzi pewna pustka, której nawet najlepszy prezent nie jest w stanie jej wypełnić.

Tak niedawno powiedziałem do mojej żony, że ten rok jest naprawdę dla nas dobrym rokiem.

Bez wahania odpowiedziała, że mam rację i dodała, że przyszły będzie jeszcze lepszy. Chyba nadszedł czas, że się dotarliśmy? Nie wiem □ Być może zaakceptowaliśmy siebie nawzajem w 100%? Być może zaczęliśmy siebie rozumieć i wybaczać błahe rzeczy. Bo to od nich zazwyczaj się zaczyna konflikt. Nieporozumienia, niedomówienia frustracja? Nie! Według mnie to brak kontaktu,

rozmowy. Zrywa się więź i nie potrafimy otwarcie o tym rozmawiać. Nie raz to staje codziennością, rutyną? Pozwalamy na to by się coś popsuło. Ciężko jest mi zrozumieć dlaczego po kilkunastu latach wspólnego życia, nagle ktoś mówi nie Kocham cię! Pytanie dlaczego? To pytanie pozostawiam na odrębny temat.

Wracając do tematu świąt i spędzania ich wspólnie z bliskimi. Chciałbym aby moje córki potrafiły sobie wybaczać i by siebie wzajemnie szanowały. By zrozumiały jak dorosną, że prezenty to tylko gest, upominek a najważniejsze jest to by mimo niepowodzeń jakie mogą je spotkać, wzajemnie się kochały.

Dopóki wierzą w świętego Mikołaja to chyba mam na nie jakiś wpływ ☐

Kto z Was nie był straszony, że jak będziesz niegrzeczny to Gwiazdor ci różgę przyniesie!

Zapytałem się ostatnio mojej trzyletniej Neli:

– A Ty byłaś grzeczna?

~ Nie, nie byłam

– To Gwiazdor ci prezentów nie przyniesie.

~ Przyniesie, bo nie widział jak byłam niegrzeczna!

I bądź tu mądry i pisz wiersze! Szach mat!

Moje wymarzone święta

Ubraliśmy choinkę, Coś mi niej nie pasowało. Czegoś brakuje. Mówię do Leny: Chyba brakuje tu jakiegoś łańcucha lub coś...



żywa choinka.

No tato wiesz przecież, że jak założymy łańcuch to mama będzie marudzić! Ona nie lubi łańcuchów! Wydałem z siebie dźwięk "yhm" i usiadłem.

Wczoraj jednak założyłem łańcuch z pluszowych aniołków i stwierdziłem, że teraz jest pięknie. Bo jest nasza, wspólna,

Zawsze przed świętami myślę czego tak naprawdę pragnę i dochodzę do wniosku, że to nie jest to rzecz materialna. Bardzo bym chciał aby chociaż raz w życiu cała moja rodzina usiadła przy wspólnej wigilii. Nie chodzi mi tutaj o moich najbliższych czyli Daruła i dzieciaków. Chciałbym aby przy tym stole usiadł mój tata z mamą, moi teściowie, moi bracia wraz ze swoimi rodzinami oraz Jula i ciotka Kryśka. Mam nadzieję, że kiedyś nadejdzie ten moment, że zdrowie każdemu na to pozwoli byśmy mogli wspólnie symbolicznie przełamać się opłatkiem. Pragnę by była wielka choinka a wokół niej nasze dzieci. Nie musi być prezentów. Niech po prostu będą wszyscy razem.

Życzę Wam spełnienia marzeń, tych małych i tych wielkich.
Kochajcie i szanujcie swoich bliskich
Byście zawsze byli zdrowi i szczęśliwi.

[AdSense-A]